

# Marachow, Grzegorz

---

## Stefan Bobrowski i tajna drukarnia w Kijowie (1861-1862)

---

Przegląd Historyczny 49/4, 700-713

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

GRZEGORZ MARACHOW

## Stefan Bobrowski i tajna drukarnia w Kijowie (1861–1862)

Działalność Stefana Bobrowskiego przypada na czas powstania 1863 r. Walka o niepodległość Polski przybierała wówczas, według słów L e n i n a, „gigantyczne, pierwszoplanowe znaczenie, z punktu widzenia nie tylko ogólnorosyjskiej, nie tylko ogólnosłowiańskiej, ale i ogólnoeuropejskiej demokracji“<sup>1</sup>.

Powstanie 1863 roku wybuchło prawie jednocześnie w Królestwie Polskim, na Litwie i na Białorusi; jego płomień przerzucił się na tereny Ukrainy Prawobrzeżnej. Tutaj na Ukrainie rozpoczęła się twórcza praca znakomitego syna narodu polskiego — Stefana Bobrowskiego.

Pierwsze objawy przygotowań do powstania polskiego na Ukrainie Prawobrzeżnej zostały ujawnione władzom carskim już w r. 1858. Według danych kijowskiego generał-gubernatora, młodzież uniwersytecka w r. 1858 organizowała kółka, nabywała „niedozwołaną literaturę“, organizowała schadzki i wiece pod płaszczkiem wieczorów literackich, nawiązała stosunki z Iskanderem, prowadziła propagandę „w celu wzbudzenia niechęci do władzy samodzierżawnej“<sup>2</sup>.

W r. 1858 przybyła do Kijowa z uniwersytetu w Charkowie grupa studentów, w której skład wchodził Beniamin Portugalow, Mitrofan Murawski, Jakub Beckman i inni, tworząc tu tajne stowarzyszenie rewolucyjne. Komisja śledcza przy generał-gubernatorze donosiła swemu szefowi, że „między studentami uniwersytetu w Charkowie, którzy już ukończyli kurs i znajdują się w różnych miejscach: Odessie, Kursku, Nowocerkasku, jak również w Charkowskiej i w pobliżu niej znajdujących się guberniach na różnych stanowiskach i zajęciach, oraz kończącymi jeszcze studia w Charkowie, powstało tajne towarzystwo, którego istnienie i rozwój podtrzymują oni bardzo aktywnie. Celem tego towarzystwa, jak można przypuszczać — jest przebudowa państwa rosyjskiego na demokratycznych podstawach“<sup>3</sup>.

Jak świadczą dokumenty śledcze, w miarę rozwoju tajnych kółek zaczęły się też kontakty między nimi. Te ostatnie zawiązały się między

<sup>1</sup> W. Lenin, *Dzieła* t. 20, IV wyd. ros., s. 403.

<sup>2</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne USSR (CGIA), fond 442, r. 1860, tajny oddział, dzieło 185, p. 36.

<sup>3</sup> Tamże, p. 36.

Petersburgiem, Warszawą, Kijowem, Żytomierzem, Kamieńcem Podolskim itd.

Silny wpływ na rozszerzenie się podziemia rewolucyjnego w Rosji miała potężna propaganda Czernyszewskiego, podziemne wydanie „Wielkorusa“ i proklamacji „Do młodego pokolenia“. A za granicą Herzen „podniósł wielki sztandar walki, zwracając się do mas z wolnym słowem rosyjskim“<sup>4</sup>.

W Petersburgu też Zygmunt Sierakowski i Jarosław Dąbrowski utworzyli polską organizację podziemną prowadzącą wszechstronną pracę rewolucyjną. Organizacja ta rozpowszechniała literaturę polityczną, gazetę „Kołokoł“, czasopismo „Gwiżdza Polarna“, odezwy itd., wciągając w swe szeregi coraz to nowych członków. Sierakowski i Dąbrowski dążyli do ogarnięcia swym wpływem terenów Rosji, Polski, Białorusi, Litwy i Ukrainy.

Kontakt petersburskiej organizacji Sierakowskiego — Dąbrowskiego z Ukrainą został nawiązany jeszcze w r. 1858. Dał mu początek Witalis Opocki<sup>5</sup>. Ten ostatni przybył z Kijowa do Petersburga w r. 1858, po ukończeniu uniwersytetu. Przyjęty do służby w ministerstwie dóbr państwowych, Opocki zbliżył się do Józefa Ohryzki<sup>6</sup> i Zygmunta Sierakowskiego<sup>7</sup>. Wiadomości z Kijowa Opocki otrzymywał głównie od swego brata Teodora, studiującego na uniwersytecie kijowskim od 1857 do 1860 r.<sup>8</sup>.

Praca podziemna wymagała rozszerzenia łączności między Kijowem a Petersburgiem. Rozpoczęto werbunek agentów łączności, przygotowywanie szyfru, tworzenie punktów korespondencyjnych. Do Petersburga wyjechali w r. 1859 jeszcze dwaj przedstawiciele Kijowa: Piotr Chojnowski i Ferdynand Warawski. Przywódca „gminy“ polskiej w ukraińskiej filii „Ziemi i Woli“ — Franciszek Łabudziński pokładał w nich wielkie nadzieje. Mieli oni przysyłać do Kijowa informacje, sprawozdania, zbierać pieniądze dla pracy rewolucyjnej itd.

Powstała w rewolucyjnych kółkach Petersburga sytuację F. Warawski charakteryzował w ten sposób: „Wkrótce po moim przybyciu do Petersburga, po wstąpieniu mym do akademii, kapitan Sierakowski poznał się z wszystkimi Polakami z naszego kursu i poznał nas jednego z drugim, i tak dzięki niemu zaznajomiłem się z Dąbrowskim, Staniewiczem i innymi. Sierakowski od początku naszej znajomości zawstydział nas mówiąc, że zapomnieliśmy o swym języku, dawał nam różne polskie książki: historyczne, beletrystyczne, polskie gazety wychodzące wówczas za granicą i „Kołokoł“, i w ogóle starał się przystosować nasz rozum do tych idei, które następnie głosił“<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> W. Lenin, *Dziela* t. 18, IV wyd. ros., s. 15.

<sup>5</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1872, tajny oddział, d. 149, cz. II, p. 19—34.

<sup>6</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1872, tajny oddział, d. 149, cz. II, p. 22.

<sup>7</sup> Jako członek organizacji W. Opocki bezpośrednio był podporządkowany Ohryzce, a ten ostatni — Sierakowskiemu. Fakt ten potwierdził sam W. Opocki po powrocie do Kijowa z zagranicy w r. 1872. W Petersburgu istniały nie dwie organizacje — 1) Ohryzki i 2) Sierakowskiego, a jedna — Sierakowskiego-Dąbrowskiego.

<sup>8</sup> CGIA USSR, f. 473, d. 199, p. 40.

<sup>9</sup> Tamże, f. 472, d. 33, p. 170.





się łatwe: potrzebne były pieniądze, materiały drukarskie i wykwalifikowany wydawca. Wydawnictwo mogło posługiwać się jedynie litografią (niemożliwe było zdobycie drukarni). Dla okazania pomocy rewolucjonistom na Ukrainie, w lipcu 1860 r. przybył z Warszawy kwalifikowany litograf Gustaw Hoffman<sup>16</sup>. Ten ostatni po przyjeździe do Kijowa zaczął pracować u znajomego wydawcy Piaseckiego. Hoffman i grupa S. Bobrowskiego dołożyli niemało starań w celu wykorzystania litograficznej drukarni Piaseckiego dla drukowania literatury rewolucyjnej. Za każdym jednak razem napotykali oni na nowe trudności. Wówczas zdecydowali się stworzyć własną litografię.

Zebrawszy potrzebną sumę pieniędzy, kijowscy rewolucjoniści poruczyli G. Hoffmanowi zabiegi u miejscowych władz o pozwolenie na otwarcie prywatnej drukarni litograficznej.

2 czerwca 1861 G. Hoffman wniósł to podanie do miejscowej policji. Nie będąc podejrzany w żadnej sprawie politycznej, Hoffman miał nadzieję na odniesienie pełnego sukcesu. Wkrótce (26 czerwca) starszy policmajster m. Kijowa oświadczył, że „policja nie stawia przeszkód na otwarciu w mieście Kijowie przez wymienionego Hoffmana zakładu litograficznego“<sup>17</sup>. Policmajster przekazał tę opinię gubernatorowi kijowskiemu. Ten ostatni, rozpatrzywszy z kolei podanie Hoffmana, dał również odpowiedź pozytywną.

„W odpowiedzi na pismo oddziału policyjnego z 7-go bieżącego lipca, nr 16956 — stwierdzało pismo gubernatora — kancelaria naczelnika gubernii ma honor zawiadomić, iż ta kancelaria nie napotyka na żadne przeszkody w udzieleniu pozwolenia mieszkańcowi Królestwa Polskiego Gustawowi Hoffmanowi na otwarciu w Kijowie prywatnego zakładu litograficznego“<sup>18</sup>.

Ostateczna decyzja zależała od samego generał-gubernatora. „Naczelnik Kraju“ nie spieszył z odpowiedzią, dopiero 4 stycznia 1862 na podaniu Hoffmana znalazła się rezolucja: „Odrzucić. On nie jest rosyjskim poddanym“<sup>19</sup>. Tak został pogrzebany plan legalnego utworzenia litografii. Wiedząc jednak z kim sprawa, kijowscy rewolucjoniści nie upadli na duchu.

Prawie jednocześnie z powyższym planem urzeczywistniał się drugi. Kiedy (w lipcu 1861 r.) Hoffman złożył podanie do kancelarii generał-gubernatora „o pozwolenie otworzenia przez niego zakładu litograficznego“, władze miejscowe odpowiedziały, że „przed wydaniem upraskanego przezeń pozwolenia, winien dla siebie otrzymać nowy paszport“<sup>20</sup>. Wykorzystując ten fakt, Hoffman we wrześniu wyjechał do Warszawy.

Przybywszy tu z początkiem października, Hoffman zakupił „prasy, kamienie, farby, ołówki, wałki i inne przyrządy dla swego rzemiosła, jeź-

<sup>16</sup> Gustaw Hoffman urodził się w grudniu 1826 r. w Radomiu, jego ojciec był drobnym kupcem z Saksonii. Po ukończeniu gimnazjum w mieście rodzinnym wyjechał do Warszawy. Tu (w latach 1841—1843) uczył się litografowania u Franciszka Szustera, a następnie u Flecka (do 1847 r.). Od 1848 pracował w drukarskim zakładzie litograficznym Adolfa Ditricha i wreszcie do czerwca 1860 r. z powrotem u Flecka. Zob. CGIA USSR, f. 472, d. 7, p. 72—79, f. 442, 1862 r., oddział tajny, d. 25.

<sup>17</sup> Kijowskie Okręgowe Archiwum Historyczne (KOGA) f. 26 s. 2, 1861 r. d. 322, p. 7.

<sup>18</sup> Tamże, p. 2.

<sup>19</sup> CGIA USSR, f. 442, 1862 r., tajny oddział, d. 25, p. 1.

<sup>20</sup> Tamże, p. 7.

dził następnie po paszport do Radomia, wrócił do Warszawy, poruczył domowi handlowemu Moryca Seidla dostawienie swych zakupów do Kijowa“ i sam wrócił tu w końcu listopada 1861 r.<sup>21</sup>.

Tak została nabyta tajna litografia „na kołach“. Należało obecnie wybrać odpowiednie dla niej pomieszczenie. Organizatorzy tej sprawy na miejsce swojego przedsięwzięcia wybrali Kijowsko-Pieczorską Ławrę. Wybór ten nie był przypadkiem. Ławra, położona na brzegu Dniepru, z dala od miasta, żyła swoim własnym życiem. Będąc wielkim ośrodkiem religijnej propagandy w Rosji, Kijowsko-Pieczorska Ławra korzystała z poparcia władz carskich. Generał-gubernator Wasilczikow nadzwyczaj wysoko oceniał zasługi tej pustelni i kijowskiego metropolity Arseniusza; był też bezwarunkowo przekonany o tym, że oko przenajświętszego Arseniusza zapobiegnie jakimukolwiek „buntowi“.

Ławra miała własny drukarski zakład litograficzny, który wykonywał różne zamówienia, poczynając od książek religijnych, a kończąc na drukowaniu blankietów i wizytówek. W r. 1858 do Ławrskiej drukarni został przyjęty (jako majster) Polak — Julian Zaleski. Przpracowawszy przeszło trzy lata, Zaleski zdobył zaufanie naczelnika drukarni hieromnicha Tymofieja. Wykorzystując to, Zaleski wyjednał zgodę Tymofieja na przyjęcie do drukarni Gustawa Hoffmana. Ten ostatni niepostrzeżenie przewiózł do warsztatu Zaleskiego wszystkie materiały litograficzne. Sprawy potoczyły się dalej gładko. Do warsztatu Zaleskiego rzadko wchodzili postronni; zamówiwszy wykonanie portretu jakiegokolwiek mnicha, będąc przekonany, że Hoffman i Zaleski zajęci są tą pracą, naczelnik drukarni nie zachodził zazwyczaj do warsztatu. W ten sposób warsztat Zaleskiego został przekształcony w tajną drukarnię litograficzną.

W dawniejszej literaturze działalność Bobrowskiego w ogóle, a na Ukrainie w szczególności była ujmowana fałszywie. Z nutą jawnej niechęci mówił o S. Bobrowskim Agaton Giller w swojej „Historii powstania narodu polskiego 1861—1864 r.“. Mierosławski zaś, oceniając S. Bobrowskiego, przekroczył granice elementarnej przyzwoitości: potępiając go za związki z rosyjskimi i ukraińskimi rewolucjonistami, nazywał „pocziwym durniem“<sup>22</sup>, mówił, że sam Bobrowski, „będąc kijowskiego uniwersytetu bardzo chorobliwym niedoczynem, wariował niewolnie z mnogimi niedoukami Szewczenki, Kostomarowa i Kulisza, którzy wcześniej zarazili związek cały słowiańsko-moskiewską etnografią tych siczowych erudytoów“<sup>23</sup>.

W odróżnieniu od Mierosławskiego, S. Bobrowski należał do polskich rewolucyjnych demokratów, walczących o wolność i niepodległość swej ojczyzny w sojuszu z rosyjskimi, ukraińskimi i białoruskimi rewolucjonistami. Jako uczeń i następca Zygmunta Sierakowskiego i Jarosława Dąbrowskiego, Bobrowski zwalczał nieugięcie skostniałe i dwulicowe poglądy elementów szlachecko-burżuazyjnych. W latach 1860—61 do polskich rewolucjonistów na Ukrainie należeli Korzeniowski, Koperniccy,

<sup>21</sup> CGIA USSR, f. 442. 1862 r. tajny oddział, d. 25, p. 7. Razem z Hoffmanem jeździł do Warszawy S. Bobrowski, który przy pomocy swego szwagra A. Korzeniewskiego i siostry Eweliny dostał wszystko, co było dla litografii potrzebne.

<sup>22</sup> L. Mierosławski, *Pamiętnik*, 1924, s. 124.

<sup>23</sup> Tamże, s. 68.

Bobrowscy, Waryńscy, Opoccy, Rudniccy, Szaramowicze, jak również F. Łabudziński, I. Wernicki, E. Różycki, A. Juriewicz, R. Olszański i M. Szturm. Przeciwną im tendencję liberalną reprezentował W. Antonowicz i jego grupa. Pomiędzy wymienionymi kierunkami toczyły się nieprzerwane dyskusje na temat wyzwolenia chłopów, sposobów walki o republikę demokratyczną i przywrócenie niepodległości Polsce. W wyniku tych dyskusji wśród tajnego towarzystwa wystąpiły dwa skrzydła: rewolucyjne i liberalne, między którymi to przycichała, to znów wybuchła walka. Rewolucyjne skrzydło towarzystwa stawiało sobie za cel obalenie caratu, ustanowienie republiki, wyzwolenie chłopów bez wykupu i sprawiedliwe rozwiązanie kwestii narodowej; liberalne, odrzucając rewolucyjne metody walki chciało przeprowadzić reformy i ugody z carem. Te różnice poglądów osłabiły organizację podziemną. Niektórzy liberalnie nastrojeni członkowie zdradzali sekrety, w czego następstwie wiadomości o istnieniu towarzystwa doszły do wiadomości policji.

Już w grudniu r. 1860 generał-gubernator referował 3-mu oddziałowi, że „Między studentami rosyjskimi i Polakami — — nie ma wymaganej jedności: podzielił się na partie i tworzą, że tak powiem, oddzielne korporacje”<sup>24</sup>. Ta ostatnia okoliczność była korzystna dla rządu<sup>25</sup> zdaniem generał-gubernatora.

Obstając przy reakcyjnej idei bezklasowości i bezburżuazyjności, Antonowicz dążył w tym czasie do wpojenia wzajemnej wrogości narodom rosyjskiemu, ukraińskiemu i polskiemu. Oto dłaczego pod adresem Antonowicza sypały się ostre słowa krytyki ze strony polskich, rosyjskich i ukraińskich rewolucjonistów; nazywali go oni człowiekiem zdufanym w siebie, jednostronnym, nie mogącym wznieść się ani na piędź powyżej wymyślonego przez siebie schematu.

Stefan Bobrowski brał gorący udział w tych dyskusjach. Odbýwały się one w maneużu nauczyciela jazdy konnej Romualda Olszańskiego, w prywatnym domu Koziackiego (na rogu ulic Szelawskiej i Kuzniecznej), w domu Kobyliny, gdzie mieszkali studenci Syroczyńscy, w mieszkaniu oficera Władysława Borowskiego itd. Zebrania (pod płaszczykiem wieczorów literackich) odbywały się również w domu profesora Izidora Kopernickiego<sup>26</sup>. W domu tym mieszkali różnymi czasy w latach 1860 i 1861 studenci uniwersytetu: dwaj bracia Syroczyńscy, Symeon Domański, Stefan Bobrowski (tajnie), Włodzimierz Antonowicz. Wśród polskich rewolucjonistów prof. Kopernicki odgrywał kierowniczą rolę, pomagali mu: student-medyk Franciszek Łabudziński — przywódca „gminy“ polskiej, Michał Szembel, Antoni Juriewicz i Antoni Chamiec.

<sup>24</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1860, tajny oddział, d. 132, p. 27.

<sup>25</sup> Tamże, p. 28.

<sup>26</sup> Izidor Kopernicki ur. w r. 1825 uczył się na wydziale medycznym uniwersytetu w Kijowie, ukończył go w lipcu 1849 r. Od 1849 r. do 2 lutego 1858 r. odbywał służbę w wojsku, był uczestnikiem wojny krymskiej, przeszło trzy miesiące był lekarzem garnizonu w Sewastopolu. 6 czerwca 1858 został powołany na prokuratora przez senat uniwersytetu w Kijowie. Kopernicki był (razem z E. Różyckim) pierwszym przewodniczącym organu wykonawczego Rządu Narodowego na Ukrainie (tzw. Wydział Wykonawczy). Będąc mocno podejrzewanym przez policję Kopernicki uciekł w marcu 1863 r. z Kijowa do Galicji, gdzie działał jako komisarz Rządu Narodowego. Po stłumieniu powstania osiadł w Bukareszcie, a w 1871 r. przyjechał do Krakowa, gdzie zmarł w r. 1891.



Tajne towarzystwo Ukrainy Prawobrzeżnej, nie bacząc na poważne różnice poglądów, przeprowadzało olbrzymią pracę polityczną, organizacyjną i agitacyjną, stworzyło w miastach i na wsiach ponad 40 tajnych szkół<sup>27</sup>, prowadziło agitację wśród ludności (zwłaszcza wśród chłopów i żołnierzy), rozpowszechniało odezwy, wiersze rewolucyjne, przeprowadzało demonstracje polityczne.

W latach 1860—1861 towarzystwo rozpowszechniało wśród uczącej się młodzieży „Kołoło“, „Gwiazdę Polarną“ Hercena, wiersze T. Szewczenki, A. Mickiewicza. Grupa studenta Eugeniusza Mossakowskiego pomyslnie prowadziła agitację w kijowskiej szkole wojskowej<sup>28</sup>, bracia Siniegubowie — w gimnazjach itd. W r. 1861 ukazały się pierwsze litografowane proklamacje uniwersytetu kijowskiego. Wśród nich „Warszawa w dniach lutego 1861 roku“ i „Panowie“. Niewątpliwym powodzeniem cieszył się wiersz nieznanego autora o Karmeluku — przywódcy antyfeudalnego ruchu chłopów na Ukrainie w pierwszej połowie XIX w. Przytaczamy go poniżej w całości:

#### KARMELUK

*Ach! jakże mi serce puka.  
Bodaj tego Karmeluka!  
Tak mię przeląkł, ledwo stoję  
Kochałabym, lecz się boję.*

*Kukuleczka w lesie kuka,  
Nie ma mego Karmeluka.  
Darmo pytam, szukam wszędzie,  
Ach! nikt nie mówi kiedy będzie.*

*Lata konik na munsztuku,  
Przyjedź, przyjedź Karmeluku.  
Przyjedź, przyjedź, z żalu pękam,  
Będę kochać, choć się lękam.*

*Spiewa słowik na mogile.  
Gdy Karmeluk spojrzy mile,  
Wszystko razem zapominam  
I już go kochać zaczynam.*

*Gdy Zefir z tych stron powieje,  
Gdzie mój Karmeluk istnieje  
[Znośnie mi minuta płynie],  
I godzina na godzinę.*

*Jako strumień czysty wody,  
Tak Karmeluk hoży, młody.  
Niech mię los srogi dobije,  
Będę kochać póki żyję.*

<sup>27</sup> Na peryferiach Kijowa, w takiej szkole, w 1861 — początkach 1862 r. uczył rysunków Andrzej Krasowski — przywódca rewolucyjnego skrzydła tajnego towarzystwa.

<sup>28</sup> CGIA USSR, f. 442, oddział tajny, d. 222, i 222-a.

Biegnać koń kopytami stuka,  
Chce zapomnieć Karmeluka,  
Lecz trudno tego dokazać  
Nie mogę sercu rozkazać<sup>29</sup>.

Propaganda rewolucyjna wznagala nastroje antypańszczyźniane, powodując strach miejscowych władz carskich. 4 listopada 1860 generał-gubernator rozesał surową i ściśle tajną instrukcję do trzech podwładnych sobie gubernatorów, w której wymagał, by policja nie spuszczała „oczu z ludzi, budzących wątpliwość co do ich lojalności“, i śledziła „za każdym krokiem nowych osób, przybywających w ich rejon w szczególności z zagranicy“...<sup>30</sup>. Generał-gubernator żądał: „zatrzymywać emisariuszy, budzących tęsknoty polityczne, nie dopuszczać do ukazywania się wezwań politycznych, proklamacji, broszur i w ogóle wyszukiwać ludzi, którzy podniecają umysły i podtrzymują fermentację wśród ludności“<sup>31</sup>.

W 1861 r. rozpoczęły się demonstracje i manifestacje w Warszawie; były to próbne wystąpienia przed nadciągającą walką zbrojną. Polskie organizacje na Ukrainie Prawobrzeżnej żywo na nie zareagowały. W styczniu 1861 r. w Żytomierzu pojawiły się oznaki rewolucyjnych nastrojów, a w ślad za nimi — demonstracje religijne. Te ostatnie zbiegły się z przyjazdem syna Adama Mickiewicza — Władysława Józefa na Ukrainę.

Wł. Mickiewicz przybył do Kijowa (z Francji przez Odesę) 16 lutego. Bawił tu do 22 lutego<sup>32</sup>. Pobyt swój w Kijowie wykorzystał na tajne spotkanie z rewolucjonistami polskimi, najczęściej spotykał się ze Stefanem Bobrowskim<sup>33</sup>. Ten ostatni zaopatrzył go w listy polecające do Apollona Korzeniowskiego, swojego brata Tadeusza i innych osób. Dla rozmów z Korzeniowskim i innymi wołyńskimi rewolucjonistami Mickiewicz wyjechał z Kijowa do Żytomierza.

9 marca w katedrze żytomierskiej odbyła się msza i procesja na intencję „kościola i kraju“<sup>34</sup>. Mszę odprawił biskup Borowski w obecności ok. 2 000 wiernych. W kościele obok A. Korzeniowskiego znajdował się Wł. Mickiewicz. Po zakończeniu ceremonii religijnej rozpoczęła się demonstracja. Rozlegały się okrzyki: „Wiwat Polska! Kochajmy się!“<sup>35</sup>. Z tłumu wypuszczono białego gołębia, a kobiety pod przywództwem Eweliny Korzeniowskiej przyczepiały do ubrań demonstrantów odznaki patriotyczne.

<sup>29</sup> Tamże f. 472, d. 130, p. 41.

<sup>30</sup> Tamże, f. 442, oddział tajny, d. 35, p. 243—246.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, d. 40, p. 6—7. Por. W. Mickiewicz, *Pamiętniki* t. II, 1927, s. 14 n.

<sup>33</sup> Policja zaprowadziła kilka tajnych teczek sprawy Wł. Mickiewicza i bacznie śledziła jego postępowanie. We wspomnianych aktach stwierdza się, że Mickiewicz „często wychodził z mieszkania“, „zwrócił na siebie uwagę policji przez staranie ukrywania swego postępowania i wymykaniem spod nadzoru policji. Wg informacji znajdował się w stałym kontakcie ze studentami“. Policja sporządziła spis osób stykających się z Mickiewiczem, w ich liczbie znajdował się „jakiś student tutejszego uniwersytetu“. Był to Stefan Bobrowski, mylnie nazwany studentem uniwersytetu kirowskiego. Zob. CGIA USSR, f. 442, r. 1861, oddział tajny, d. 40 i f. 274, r. 1861, d. 120-b.

<sup>34</sup> CGIA USSR, f. 442, 1861 r., oddział tajny, d. 51, liczba I, p. 31.

<sup>35</sup> Tamże, p. 60.

Dowiedziawszy się o tych zajściach, kijowski generał-gubernator rozkazał udzielić A. Korzeniowskiemu, jako „głównemu przywódcy“ 9 marca — surowego upomnienia. Generał-gubernator stwierdzał, że „Korzeniowski brał we wszystkich demonstracjach jak najaktywniejszy udział i bywa na tajnych zebraniach. W czasie pobytu syna polskiego poety Mickiewicza — Władysława Mickiewicza w Żytomierzu, u Korzeniowskiego zebrało się wielu Polaków“<sup>36</sup>.

Więść o demonstracjach w Żytomierzu obiegała ludność polską licznych miast i wsi na Prawobrzeżu. Manifestacje odbyły się również w Berdyczowie, Dubnie, Kamieńcu Podolskim, Hajsyniu, Niemirowie i innych miastach, trwały one do końca 1861 r. We wrześniu 1861 r. ze względu na narastające zaburzenia, w Żytomierzu ogłoszono stan wojenny<sup>37</sup>.

16 września 1861 r. w kijowskim kościele katedralnym została odprawiona msza żałobna za duszę Joachima Lelewela. Wszystkim obecnym rozdawano krótki życiorys Lelewela wydrukowany w Kijowie pod kierownictwem S. Bobrowskiego, portret Lelewela i polski hymn patriotyczny. W kościele prócz S. Bobrowskiego był Andrzej Krasowski<sup>38</sup>. 9 października w Kijowie odbyła się msza żałobna za zmarłego arcybiskupa Fijałkowskiego. Po mszy żałobnej studenci uniwersytetu zaintonowali hymn patriotyczny. Obecni w kościele policyjni kazali przerwać śpiew, studenci jednak nie podporządkowali się. Wówczas rewirowy Matkowski począł zapisywać nazwiska studentów. Ci ostatni zrobiwszy koło zmusili Matkowskiego do ukłęknięcia, wręczyli mu kartkę z hymnem i zażądali, by śpiewał. Matkowski usłuchał i hymn podchwycony przez pozostałych prześpiewano dwukrotnie. Kiedy studenci (ok. 200 osób) wyszedłszy przed kościół nad czymś się naradzali, na horyzoncie pokazali się żołnierze i przed kościołem rozległy się przyjazne oklaski i krzyki: „Brawo! Moskiewskie wojsko!“<sup>39</sup>. W odpowiedzi na to nastąpiła rozprawa z demonstrantami; żołnierze i żandarmi uśmierzyli zamieszki, przy czym zraniono i aresztowano część obecnych<sup>40</sup>.

W czasie omawianych wydarzeń, jak grom z jasnego nieba rozniosła się wieść o wyjściu polskiej gazety rewolucyjnej „Odrodzenie“, jak rów-

<sup>36</sup> CGIA USSR, f. 442, 1861 r., oddział tajny, d. 51, liczba 1, p. 94.

<sup>37</sup> W nocy 21 września na centralnym placu Żytomierza wzniesiony został wielki krzyż z napisem (w języku polskim): „W hołdzie zabitym w Warszawie“. Rano (tegoż dnia) policja krzyż sprzątnęła. Wówczas o godz. 4 po południu na znak protestu odbyła się demonstracja, której uczestnicy zażądali od gubernatora przywrócenia krzyża, który postawili oni z „pobudek religijnych“. Gubernator odmówił, lecz demonstracja podtrzymywała żądanie. Sprawę rozwiązali wezwani przez gubernatora żołnierze i żandarmowie; rozegnali demonstrantów. 23 września w mieście ogłoszono stan wyjątkowy. W odpowiedzi na to, na apel komitetu wołyńskiego, ludność polska przywdziała żałobę. By skończyć z protestacjami, władze miejscowe zastosowały reesję: areszty „za naruszenie porządku“, sądy, zesłania na Syberię. Zob. CGIA USSR, f. 442, r. 1861, oddział tajny, d. 256.

<sup>38</sup> CGWIA ZSSR, f. 9, r. 1862, d. 49, p. 280.

<sup>39</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1861, oddz. tajny, d. 257, p. 30.

<sup>40</sup> Aleksander II przebywał wówczas w Liwadii. Dowiedziawszy się o zajściach w Kijowie, nakazał Wasilczikowowi stłumić rozruchy bez żadnych ceremonii. Oprócz tego rozesał depecze do wszystkich generał-gubernatorów, w których dawał im prawo „w koniecznym przypadku ogłaszać stan wyjątkowy w miejscowościach, gdzie zachodzą rozruchy“. Zob. tamże, p. 48 i 72.

niez przedruku trzech wydań „Wielkorusa“, w tajnej drukarni Kijowsko-Pieczorskiej Ławry. Miało to miejsce w styczniu 1862 r.

Cele i zadania „Odrodzenia“ zostały wyłożone we wstępnym artykule „Od redakcji“ napisanym przez Stefana Bobrowskiego. Stwierdzając, że ta właśnie gazeta była dotąd jedynym polskim organem na Ukrainie, redakcja oświadczała: „Pismo to z samej swojej istoty przeznaczone jest do swobodnego wyrażania zdań“<sup>41</sup>. Mówiono tu „o poglądach ludzkich“, tj. o takim przedmiocie, w którym nie można się było wypowiedzieć w oficjalnych gazetach Kijowa. „Pod mianem zaś ludzkich — stwierdzano dalej — rozumiemy zdania dążące do społecznego i politycznego wyjarzmenienia kraju na wszystkich przejawach ich osobistej i zbiorowej działalności, tyjących się wyznań, języków (w prawodawstwie i szkołach), ich gminnego i miejskiego samorządu, tudzież ich cech narodowych. Nie oddzielamy tu społecznych i politycznych swobód, bo z swojej natury są one nierozdzielne, o czym dostatecznie uczą nas dzieje narodów“<sup>42</sup>. Przy tym redakcja zapewniała czytelników, iż nie zamierza ona nikomu narzucać swych poglądów na to, w jaki sposób można osiągnąć społeczne i polityczne wyzwolenie Polski.

Specjalną uwagę poświęcał artykuł wstępny wspólnej walce narodów słowiańskich. „Ruch 1861 r. — stwierdzała redakcja — rozbudził siły Narodu Polskiego i wywołał działalność wszystkich słowiańskich ludów, które z nim w bezpośrednich zostawały stosunkach“<sup>43</sup>. Uczestnicy tego ruchu jednak nie przystąpili do decydującego działania, a ograniczyli się do tego, że weszli „na drogę reorganizacji“. Według poglądu redakcji obecnie stawała na porządku dziennym kwestia wyzwolenia ojczyzny, a to ostatnie, stwierdzano, można osiągnąć tylko zdecydowanym działaniem. Takie były ogólne zadania, które nakreśliła redakcja gazety „Odrodzenie“.

Artykuł wstępny wyjaśniał dalej czytelnikowi polskiemu czemu służyć ma własna gazeta. Konieczność wydawania takiej gazety podyktowana była wieloma względami:

po pierwsze — na Ukrainie nie było żadnej gazety w języku polskim, a władze carskie zabraniały ich wydawania<sup>44</sup>,

po drugie — słaby rozwój klasy robotniczej, która mogłaby wypracowywać i rozpowszechniać idee wśród szerokich warstw ludności,

po trzecie — dla wspólnej walki narodu polskiego potrzebny był „organ jednoczący“, a można było to osiągnąć przez proklamowanie jasnego i właściwego hasła: „Chcemy całem łączności z Nadwianiem, ale chcemy łączności dobrowolnej. Hasłem naszym w tej drażliwej kwestii będą słowa rzemieślników warszawskich: »a któren naród chce być z nami to niech będzie, a który nie chce, niech zostanie wolnym«“<sup>45</sup> itd.

<sup>41</sup> CGIA USSR, f. 482, d. 7, p. 50.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Wielu Polaków zabiegało na próżno o pozwolenie wydawania gazety. Np. w r. 1859 Apollon Korzeniowski i Tadeusz Bobrowski zwrócili się do komitetu cenzury z prośbą o pozwolenie wydawania gazety „Kurier na Wieś“. Odmówiono ich prośbie w sposób kategoryczny. Zob. CGIA USSR, f. 442, r. 1859, oddział tajny, d. 164, p. 1—2.

<sup>45</sup> CGIA USSR, f. 472, d. 7, p. 51.

Po artykule wstępnym „Odrodzenia“ następował drugi (bez tytułu)<sup>46</sup>, w którym była mowa o tym, że ostatnie zdarzenia w r. 1861 udowodniły całej Europie, iż Polacy żyją, a ich nadzieje na niepodległe istnienie nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie, wzrosły.

Nie trudno sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołało jednoczesne ukazanie się tych dwóch gazet na miejscowych urzędników carskich. Pobiegły zaraz szyfrowane telegramy do stolicy. Z Petersburga do Kijowskiego generał-gubernatora Wasilczikowa skierowano groźne pytanie: „Czy prawdą jest, że Hoffman otrzymał »Wielkorusa« od Bobrowskiego i czy znaleziono tego ostatniego? Książę Dołgorukow“<sup>47</sup>, na co odpowiedział Wasilczikow: „Hoffman wskazuje na Bobrowskiego, ten ostatni się ukrył, szukam wszędzie“<sup>48</sup>. Gazeta „Odrodzenie“ i „Wielkorus“ zostały wydrukowane 30 stycznia 1862, chociaż wyszły z datą 15 stycznia. 2 lutego policja przeprowadziła niespodziewaną rewizję w mieszkaniu Gustawa Hoffmana, jak również w podziemnej drukarni w Ławrze. Hoffman i Zaleski zostali aresztowani<sup>49</sup>, u pierwszego policja znalazła literaturę rewolucyjną i „podejrzane“ listy, w warsztacie drugiego — pięć kamieni litograficznych, przygotowanych do druku, namoczony papier itp.

Stefan Bobrowski i jego brat Tadeusz twierdzili, że przerwanie pracy drukarni podziemnej to rezultat zdrady Ludwika Bernsteina. Tadeusz Bobrowski, powołując się na ustną wypowiedź Stefana, pisał, że „szpieg Bernstein“ wydał Stefana<sup>50</sup>. To podejrzenie było krzywdzące. Ludwik Bernstein brał aktywny udział w przygotowaniach do wyjścia gazety; prowadzący śledztwo wykazali np., że tekst gazety „Odrodzenie“ napisany został ręką Bernsteina. Oprócz tego, gdy (2 lutego 1862) przeprowadzono rewizję u Hoffmana, Bernstein mieszkający w sąsiednim domu, uciekł natychmiast za granicę. Szpicli, jak wiadomo, policja nie szukała nigdy, natomiast L. Bernsteina szukano wszędzie na równi z Bobrowskim.

Nie udało się jednak policji schwycić ani Bernsteina, ani Bobrow-

<sup>46</sup> CGIA USRR, f. 442, 1864, oddział tajny, d. 744, p. 99.

<sup>47</sup> Dołgorukow — główny naczelnik 3 oddziału. Zob. CGIA USSR, f. 442, 1862, oddział tajny, d. 25, p. 54, 55.

<sup>48</sup> Tamże, p. 55. W kwestii wyjścia tajnych gazet zaprowadzono kilka tomów akt, wśród nich głównymi były: 1) „Sprawa o prośbie urodzonego w Król. Polskim Gustawa Hoffmana o otwarciu litografii i obserwacjach jego i innych osób i o litografowaniu przez Hoffmana i szlachcica Juliana Zaleskiego podburzających odezw“. Sprawę rozpoczęto 5 stycznia 1862, zakończono 20 kwietnia 1871, prowadzona była przez kancelarię generał-gubernatora kijowskiego. 2) „Sprawa w sądzie wojskowym zaprowadzona w komisji sądu wojskowego, utworzonym przy sztabie okręgu kijowskiego o byłym studencie Stefanie Bobrowskim, o tajnym drukowaniu polskich proklamacji rewolucyjnych w drukarni Ławry Pieczorsko-Kijowskiej“. Sprawę rozpoczęto 5 lutego 1862, zakończono 29 listopada 1871 (w 2 częściach).

<sup>49</sup> Tamże, p. 7, 9.

<sup>50</sup> T. Bobrowski, *Pamiętniki* t. II, s. 450. Bernsteina podejrzewano dlatego, iż będąc aresztowanym za udział w warszawskim rewolucyjnym podziemiu w r. 1859, został szybko uwolniony. W tym też roku Bernstein przybył do Kijowa, został dopuszczony do słuchania wykładów, przyjęty na uniwersytet 6 maja 1860. S. Bobrowskiemu wydawało się, że przy istniejącej konspiracji nikt nie mógł znać ich działalności prócz L. Bernsteina, który wg jego mniemania był zwerbowany przez policję jeszcze w Warszawie. S. Bobrowski nie wiedział kto uratował L. Bernsteina przed Sybirem; zrobił to carski generał Chruliew na prośbę swego przyjaciela, inżyniera francuskiego, męża siostry L. Bernsteina.

skiego. Pierwszy uciekł przez Odessę do Heidelbergu<sup>51</sup>, drugi — do Moldawii<sup>52</sup>, a następnie do Paryża.

Jaka była jednak prawdziwa przyczyna „wpadki“ podziemnej drukarni? Odpowiedź na to pytanie dają dokumenty archiwalne.

W sierpniu 1861 r. w liczbie służby śledczej jadącej z Warszawy do Kurska przez Zytomierz i Kijów, znajdował się żołnierz Lew Estreicher<sup>53</sup>. W drodze zatrzymał się on na nocleg w pobliżu Radomyśla, w majątku ks. Giedroycia, którego Estreicher znał jeszcze w Warszawie. Giedroyc zaznajomił gościa ze swym zarządzającym Wyszyńskim<sup>54</sup>. Estreicher oświadczył ostatniemu, iż będąc politycznym przestępcą, chce uciec za granicę i prosił o pomoc. Wyszyński dał Estreicherowi list polecający do swojego brata (do Kijowa) i do studenta Henschla, prosząc o okazanie Estreicherowi pomocy<sup>55</sup>.

W ten sposób Estreicher poznał nazwiska wielu przywódców kijowskiego podziemia: Bonera, Juriewicza, Szembela, jak również dowiedział się, że rewolucjoniści kijowscy mieli szerokie kontakty z różnymi miejscowościami oraz przenośną drukarnię<sup>56</sup>. Dysponując tak ważnymi wiadomościami, Estreicher przesłał donos do kijowskiego generał-gubernatora.

2 stycznia 1862 namiestnik Królestwa Polskiego doniósł ze swej strony o kontaktach poszczególnych członków tajnych organizacji Warszawy ze studentami uniwersytetu kijowskiego, przy czym w ich liczbie wymieniony był Gustaw Hoffman<sup>57</sup>. Kolo wokół Hoffmana zamknęło się. O reszcie policja miała nadzieję dowiedzieć się w czasie śledztwa.

Śledztwo w sprawie Hoffmana ciągnęło się przeszło rok. W kwietniu 1862 r. Juliusz Zaleski został przekazany do osobistej dyspozycji generał-majora Bogusza<sup>58</sup>. Aresztowani łącznie z Zaleskim robotnicy drukarni w Ławrze I. Artusiewicz oraz F. Iliaszewicz wkrótce zostali zwolnieni jako „niewinni“, dlatego też cały atak policji skierowany był na Hoffmana. Ten ostatni wytrzymał wszelkie próby, a co najważniejsze nie wydał ani jednej tajemnicy. Hoffman początkowo twierdził, iż wydrukował „Odrodzenie“ na zamówienie Żyda Berna Srula — sprzedawcy szuwaksu i „nawet opisywał dokładnie tego Żyda i spotkania z nim“<sup>59</sup>, przyznał się jednak potem komisji śledczej, że „litografowanie wymienionych dzieł wykonał na zamówienie niejakiego Stefana Bobrowskiego<sup>60</sup>. Hoffman uczynił to, dowiedziawszy się, że Bobrowski uciekł za granicę. Hoffman stwierdził również, że wykonał po sto odbitek „Odrodzenia“ i „Wielkorusa“<sup>61</sup>.

<sup>51</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1862, d. 25. p. 173.

<sup>52</sup> Tamże, d. 182, p. 1.

<sup>53</sup> Szlachcic Estreicher, przydzielony do żołnierzy.

<sup>54</sup> Wyszyński — rewolucjonista, dobrze znał podziemie Kijowa, gdzie wcześniej studował.

<sup>55</sup> CGIA USSR, f. 442, r. 1862, oddział tajny, d. 5, p. 14.

<sup>56</sup> Tamże, p. 15.

<sup>57</sup> Tamże, d. 25. p. 1—3.

<sup>58</sup> Tamże, p. 112.

<sup>59</sup> Tamże, p. 8.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże, f. 472, d. 7, p. 97—98. „Papier ten dany mi przez Bobrowskiego — stwierdził Hoffman — na nim to odbiłem d'a niego 100 egzemplarzy z polskiego rękopisu. Gustaw Hoffman“, te słowa Hoffman powtórzył odpowiadając na pytanie w sprawie przedruku „Wielkorusa“ z dodaniem „100 egzemplarzy z ruskiego manuskryptu“.

7 sierpnia 1864 senat rządzący, rozpatrzywszy sprawę G. Hoffmana, postanowił: „Urodzonego w Królestwie Polskim, guberni radomskiej mieszczanina Gustawa Hoffmana lat 37, za litografowanie kart »Wielkorusa« i »Odrodzenia« i za posiadanie zakazanych dzieł skazać na rok i cztery miesiące twierdzy, a po jego stamtąd uwolnieniu wysłać do miejsca urodzenia z oddaniem pod nadzór policji“<sup>62</sup>.

Stefan Bobrowski po ucieczce z Kijowa znajdował się przez pewien czas w Mołdawii. Polscy emigranci stworzyli tu gęstą sieć organizacji podziemnych i punktów korespondencyjnych. Sztaby organizatorów znajdowały się w Jassach i Botuszanach. W Mołdawii i księstwach nad-dunajskich formowały się oddziały powstańcze, przygotowywano broń i umundurowanie.

Jeden z agentów Komitetu Centralnego, Jakub Bolman, wysłany z misją do Botuszan w Mołdawii zeznał w następstwie co następuje: „Zygmunt Chmieliński wezwał mnie do Botuszan i oświadczył, że powstanie jest blisko i dlatego radził mi jechać do Galicji, by się dowiedzieć kiedy i o jakim czasie się rozpocznie, tj. winienem był odszukać we Lwowie Stefana Bobrowskiego, który tam przybędzie i oddać mu od Chmielińskiego list. — Cały miesiąc czekałem na Bobrowskiego w hotelu krakowskim, drugi miesiąc w prywatnym mieszkaniu u Czerkawskiego. Wreszcie zjawił się Bobrowski, dał mi zapieczętowaną odpowiedź i kazał natychmiast wracać. Było to w grudniu 1862 r.“<sup>63</sup>.

Późniejszą działalność S. Bobrowskiego w 1863, jako członka Komitetu Centralnego i naczelnika m. Warszawy — czytelnik polski zna dobrze z literatury monograficznej i pamiętnikarskiej.

Broniąc programu rewolucyjnych demokratów, Bobrowski walczył śmiało z „białymi“ i ich stronnikami, pragnącymi sprowadzić do zera bojowy charakter Komitetu Centralnego, pozbawić powstanie wartości rewolucyjnych, rozerwać związki z Hercenem, Garibaldiem i urzęcystwinic program obozu obszarniczoburżuazyjnego. Walkę o sprawę rewolucyjnej demokracji, Stefan Bobrowski przyplacił życiem.

Dwa lata (1862—1863) trwały na Ukrainie poszukiwania S. Bobrowskiego. Śledztwo w jego sprawie odbywało się w Olhopolskim sądzie powiatowym guberni podolskiej, w Odessie, Kamieńcu Podolskim i Żytomierzu.

Dopiero w 8 lat po śmierci Bobrowskiego tj. 29 listopada 1871, połowy sąd wojskowy przy sztabie wojsk kijowskiego okręgu wojskowego wydał nań wyrok. Stwierdzono w nim, że „wszelkie poszukiwania i wypytywania nie przyniosły rezultatu, ponieważ Bobrowskiego nie było już w Kijowie, i gdzie on się ukrył, żadna z zapytywanych osób nie wie“<sup>64</sup>. Powołując się jednak na oświadczenie generał-policmajstra Królestwa Polskiego w wyjaśnienie Tadeusza Bobrowskiego, że Stefan Bobrowski „został zabity za granicą w pojedynku z Grabowskim, w kwietniu 1863 r.“ sąd postanowił: „Z powodu śmierci Bobrowskiego, nie wszczynać procesu o jego osobiste ukaranie za ucieczkę i niestawienie się z zagranicy“<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> CGIA USSR, f. 485, d. 15487-a, p. 20—22.

<sup>63</sup> Tamże, f. 442, 1874, oddział tajny, d. 8-a, p. 239.

<sup>64</sup> CGIA USSR, f. 472, d. 6, p. 172.

<sup>65</sup> Tamże, p. 176.